



# BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego  
w Jaworniku

10 lipca 2011

Nr 7,8/70, 71

## Radość pielgrzymowania do Najświętszej Panienki

Któż nas lepiej podprowadzi do Boga niż Maryja? Któż to może lepiej uczynić? Oczywiście na takie pytanie retoryczne odpowiedź jest oczywista.

Przekonanie, że Maryja jest naszą Orędowniczką, Pośredniczką i Wspomożycielką, towarzyszyło wszystkim uczestnikom dziesięciodniowej pielgrzymki szlakiem Sanktuariów Maryjnych po Europie. Początek jej zaplanowany został na 24 czerwca tego roku. Oczywiście nie planowano żadnych przygód i niespodzianek, bo wszyscy liczyliśmy, że będą one naszym udziałem, tak jak to ma miejsce w każdym takim przedsięwzięciu. I zgodnie z przewidywaniami były, ale nie o tym chcemy pisać, bo nie to było istotą pielgrzymowania. Zacząć należy od tego, że pielgrzymka, która łączyła się z podróżą autokarem na odległości kilku tysięcy kilometrów, była bardzo wymagająca pod względem wytrzymałościowym. Godziny spędzone na siedzeniu podczas jazdy autobusu przeplatane modlitwą, śpiewem, rozmowami, posiłkami i snem były bardzo absorbujące i wymagały sporej wytrwałości. I nawet od tej strony wymagało to od pielgrzymów wiele trudu i poświęcenia, aby przetrwać niedogodności, pomimo wygodnych warunków jakimi dysponował autokar. No ale właśnie pielgrzymkę cechować powinien znój, mozół i fatyga, bo to przecież nie jakaś tam zwykła wycieczka. Więc nie narzekajmy! Zdyscyplinowania wymagał również harmonogram pielgrzymki, który nakładał konieczność punktualności przy rozpoczynaniu kolejnych etapów pielgrzymki. Wynikało to z napiętego i obszernego programu jaki należało zrealizować. Plan otwierał przed pielgrzymami możliwość poznania pięknych miejsc kultu Maryjnego w różnych państwach Europy, jak również przewidywał ewentualność zaznajomienia się z kulturą, obyczajami narodów, u których mieliśmy przyjemność gościć. Kiedy wjeżdżaliśmy do danego kraju otrzymywaliśmy garść konkretnych informacji od Pani Przewodnik. Następnie

## 16 lipca Matki Bożej Szkaplerznej Odpust w naszej Parafii



mieliśmy możliwość skonfrontować teorię z rzeczywistością. W podróży zawitaliśmy do Austrii, Niemiec, Szwajcarii, Francji, Hiszpanii i Włoch. Mieliśmy możliwość podziwiać piękne widoki krajobrazowe Alp, Pirenejów, urokliwe miejsca tego sanktuarium, które najlepiej oddaje piękno Stwórcy czyli sanktuarium przyrody, zachwycać się dokonaniem myśli człowieka utrwalonymi w dziełach architektury. Dzięki temu towarzyszyły nam różne przemyślenia i refleksje. „Osada nawet niewielka, a tam strzelista wieża z krzyżem. Element, który wskazuje, że ci którzy tam mieszkają, pielgrzymują po tej ziemi w towarzystwie Pana Jezusa”. To wypowiedź jednego z uczestników pielgrzymki. „Bawaria, Szwajcaria, Hiszpania,

c.d. na str. 3

10 lipca

15 niedziela zwykła

Iz 55, 10-11, Rz 8, 18-23, Mt 13, 1-23

Owego dnia Jezus wyszedł z domu i usiadł nad jeziorem

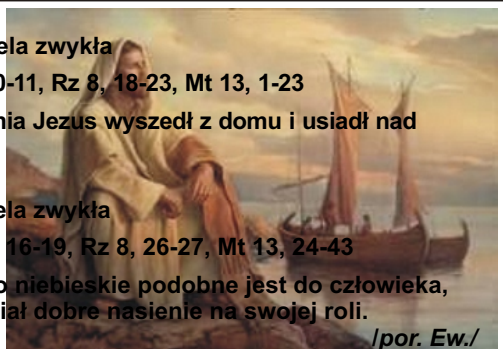
17 lipca

16 niedziela zwykła

Mdr 12, 16-19, Rz 8, 26-27, Mt 13, 24-43

Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli.

[por. Ew.]



## Kalendarium

**11 lipca**  
Święto św. Benedykta, opata, patrona Europy

**12 lipca**  
Św. Brunona Bonifacego z Kwerfurtu, biskupa i męczennika

**13 lipca**  
Wspomnienie świętych pustelników Andrzeja Świerada i Benedykta

**15 lipca**  
Wspomnienie św. Bonawentury, biskupa i doktora Kościoła

**16 lipca**  
Wspomnienie Najświętszej Marii Panny z góry Karmel

**20 lipca**  
Wspomnienie bł. Czesława , kapłana

**22 lipca**  
Wspomnienie św. Marii Magdaleny

**23 lipca**  
Święto św. Brygidy, zakonnicy, patronki Europy

**25 lipca**  
Święto św. Jakuba, Apostoła

**26 lipca**  
Wspomnienie św. Joachima i Anny, rodziców Najświętszej Marii Panny

**29 lipca**  
Wspomnienie św. Marty

**31 lipca**  
Wspomnienie św. Ignacego z Loyoli, kapłana

**1 sierpnia**  
Wspomnienie św. Alfonsa Marii Liguoriego, biskupa i doktora Kościoła

**4 sierpnia**  
Wspomnienie św. Jana Marii Vianeya, kapłana

**9 sierpnia**  
Święto św. Teresy Benedykty od krzyża, dziewicy i męczennicy

**10 sierpnia**  
Święto św. Wawrzyńca, diakona i męczennika

**13 sierpnia**  
Święto Najświętszej Marii Panny Kalwaryjskiej

**15 sierpnia**  
Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny

**17 sierpnia**  
Święto św. Jacka kapłana

**20 sierpnia**  
Wspomnienia św. Bernarda, opata i doktora Kościoła

**22 sierpnia**  
Wspomnienie Najświętszej Marii Panny Królowej

**24 sierpnia**  
Święto św. Bartłomieja, apostoła

**26 sierpnia**  
Uroczystość Najświętszej Marii Panny Częstochowskiej

**27 sierpnia**  
Wspomnienie św. Moniki

**29 sierpnia**  
Wspomnienie męczeństwa św. Jana Chrzciciela

**1 września**  
Wspomnienie bł. Bronisławy, dziewicy

**3 września**  
Wspomnienie św. Grzegorza Wielkiego, papieża i doktora Kościoła

**8 września**  
Święto narodzenia Najświętszej Marii Panny

**9 września**  
Wspomnienie bł. Anieli Salawy, dziewicy

## Zakończenie

Kapłani powinni zachęcać wiernych do przystępowania do sakramentu pokuty i zawsze być gotowi do jego udzielania, gdy chrześcijanie w sposób uzasadniony o to proszą (KKK 1464). Przez 10 miesięcy staraliśmy się poprzez artykuły o spowiedzi zachęcić wszystkich czytających Białego Kamyka do spowiedzi świętej. Wiadomości dotyczące tego sakramentu czerpaliśmy z Katechizmu Kościoła Katolickiego, który zawiera wielkie bogactwo na ten temat. Artykuły miały zachęcić czytelników do spowiedzi świętej, bo ona otwiera nas na najwspanialsze spotkanie, jakie może dokonać się między Bogiem a człowiekiem już tu na ziemi w Komunii świętej. Dziękujemy wszystkim, którzy poświęcili swój cenny czas na lekturę tych artykułów. Nie pozostaje mi teraz nic innego, jak tylko zgodnie ze słowami Katechizmu Kościoła Katolickiego zawsze być gotowym do udzielania sakramentu pokuty. Zapraszam więc do konfesjonału 15 minut przed Mszą świętą.

*ks. Artur*



się z Matką Bożą, naznaczonych licznymi cudami, uzdrowieniami duchowymi i cielesnymi, nawróceniami i pobożnością wiernych, dotarliśmy również do Ars, gdzie czekał na nas św. Jan Maria Vianney, do Avignon „papieskiego miasta”, do Markt am Inn miasta urodzin obecnego papieża Benedykta XVI, do Barcelony i plaży w Costa Brava na odpoczynek.

Na zakończenie zapraszamy wszystkich niezdecydowanych i tych którzy umieją odpoczywać pielgrzymując, do tej formy wypoczynku, która daje możliwość poznania Boga w towarzystwie Maryi. Prezentujemy dwie wypowiedzi, które są wyraźnym echem doświadczeń

większości uczestników pielgrzymki.

*Krystyna i Wacław Szczotkowski*

Włochy przekonują, że współczesna Europa prezentowana słowami niektórych jako „nowoczesna”, laicka, nie wyrzeknie się swojej tożsamości, chrześcijańskich korzeni. „Te trwałe znaki religijne w architekturze krajobrazu przeczą lansowanemu sztucznie wizerunkowi Europy”- to refleksja innej uważnej obserwatorce. To co widzieliśmy i doświadczyliśmy przemierzając europejską ojczyznę, dowodzi, że nie jesteśmy wyobcowani i dziwni w tym eksponowaniu naszej wiary. Czynimy to może nieco inaczej, ale to zależy od naszej kultury, naszej odmienności.

To zresztą świetnie uwidacznia się w sanktuariach Maryjnych, jakie mieliśmy szczęście nawiedzić, a które odzwierciedlają specyfikę i kulturę danego narodu oraz doskonale oddają ducha pobożności społeczności, otoczonej matczyną opieką Maryi. Przeżycia, jakie towarzyszyły nam w spotkaniach z Matką Najświętszą były różne. Zależało to między innymi od atmosfery miejsca, od charakteru wystroju świątyni, od osobistych upodobań i nastawień pielgrzymów i szeregu innych składników decydujących o emocjach wyrażanych przez łzy, wzruszenie, podziw, zachwyt itd. Wszystko to wraz z modlitwą, składało się na akty uwielbienia, czci i wiary składane Bogu indywidualnie i wspólnotowo. Długo by można opisywać i opowiadać przeżycia i pewno nie e wyczerpalibyśmy do końca i nie oddali tego, co w sercach zostało po spotkaniu z Matką Bożą w Altoetting w jej narodowym sanktuarium w Niemczech, w Einsiedeln gdzie czczona jest figura Czarnej Madonny w Szwajcarii, w Lourdes najbardziej znanego w świecie miejsca objawień Matki Bożej św. Bernadette, które nawiedzane jest szczególnie przez chorych i gdzie miały miejsce liczne uzdrowienia, w Montserrat, gdzie Hiszpanie czczą Bogarodnicę w figurze Czarnej Madonny, w La Salette miejscu objawień Płaczącej Madonny.

Obok tych świętych miejsc w których wierni mogą spotkać



się niezmierną pokorę wobec ogromu dzieła Boga, natomiast Czarna Madonna czuwa, aby pielgrzymi bezpiecznie mogli Ją odwiedzić. W Lourdes najbardziej zachwyciły mnie mozaiki w Bazylice Różańcowej- projekt i wykonanie ze szczegółami zapierają dech. A każde miejsce łączy Piękna Pani, która nieustannie prosi nas o modlitwę

*Marta Siemek z Tenczynka*



Najbardziej urzekło mnie Sanktuarium Matki Bożej w La Salette. Płacząca Piękna Pani (jak ją później nazwały dzieci) objawiła się biednym, zaniedbanym dzieciom, nawet można powiedzieć odrzuconym przez ówczesny świat. Zatrokana Matka Boża, płacząca nad grzechami swojego ludu, przekazuje im swoje orędzie. Sanktuarium jest położone w bardzo pięknych górach (Alpy francuskie) i odchodzi nieco charakterem od innych sanktuariów. Jest to bardzo dobre miejsce do kontemplacji i przemyśleń, a także może posłużyć jako miejsce wypadowe do zwiedzania pięknych Alp. Moim cichym pragnieniem jest powrócić tam choć na parę dni.

*Anna Gorączko*

## O BOŻYM CIELE SŁÓW KILKA



Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa - Boże Ciało to jedno z głównych świąt obchodzonych w Kościele katolickim. Jest to liturgia mająca na celu uczczenie Najświętszego Sakramentu.

Bezpośrednią przyczyną ustanowienia tego święta były objawienia bł. Julianny z Cornillon, w których Pan Jezus żądał ustanowienia osobnego święta ku czci Najświętszej Eucharystii. Chrystus wyznaczył nawet dzień uroczystości Bożego Ciała - czwartek po niedzieli Świętej Trójcy. To właśnie pod ich wpływem bp Robert ustanowił w 1246 r. święto Bożego Ciała, początkowo dla diecezji Liege. Pierwsza procesja eucharystyczna odbyła się właśnie w tym roku. Już wkrótce zostało ono rozszerzone na Germanię. W 1263 miał miejsce cud eucharystyczny w Orvieto, gdy hostia w rękach kapłana zaczęła krwawić. Papież Urban IV bullą „Transiturus” z 1264 r. ustanowił Boże Ciało świętem obowiązującym w całym Kościele jako "zadośćuczynienie za znieważanie Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, błędy heretyków oraz uczczenie pamiątki ustanowienia Najświętszego Sakramentu". Śmierć Urbana IV przeszkodziła ogłoszeniu bulli. Dokonał tego papież Jan XXII w 1334 r.



Po raz pierwszy z procesją Bożego Ciała na terenie Polski spotykamy się już w XIV wieku w Płocku i we Wrocławiu. Obchody tego święta wiążą się z procesją z Najświętszym Sakramentem po ulicach parafii. Procesja zatrzymuje się kolejno przy czterech ołtarzach, przy których czytane są fragmenty z każdej z Ewangelii związane tematycznie z Eucharystią.

I my w tym roku towarzyszyliśmy Chrystusowi,



wychodząc z Kościoła i przemierzając wraz z nim ulice naszej parafii. Wsłuchiwaliśmy się w Ewangelię i śpiewaliśmy donośnie, wierząc, że Jezus „Zagrody nasze widzieć przychodzi i jak się jego dzieciom powodzi”.

B.K



**24 lipca**  
**17 niedziela zwykła**

1 Krl, 3, 7-12, Rz 8, 28-30, Mt 13, 44-52  
Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli  
/por. Ew./

**31 lipca**  
**18 niedziela zwykła**

Iz 55, 1-3a, Rz 8, 37-39, Mt 14, 13-21  
Gdy Jezus to usłyszał oddalił się stamtąd w łodzi na miejsce pustynne.

/por. Ew./



## Szlakiem kalwaryjskich drózek

W niedzielę po święcie Bożego Ciała spotkaliśmy się w Kalwarii Zebrzydowskiej - to już czwarty rok, jak się spotykamy. W tym roku poszliśmy na dróżki do Pana Jezusa. Godzina 11.30 z placu przed Bazyliką Matki Boskiej Anielskiej rozpoczynamy wędrówkę między kapliczkami: od kaplicy Św. Rafała (patrona podróżujących) przez Ogrojec, Pałac Piłata, Heroda, przez Wieczernik, kaplicę spotkania z Matką (w kształcie serca), aż na górę Golgoty.

Przekrój wiekowy uczestników był bardzo szeroki, od 5-cio miesięcznego Adasia, który jeszcze nie umie chodzić, do babci Helenki, która ma już problemy z wyjściem po stromych ścieżkach góry Kalwaryjskiej.

Dwoje uczestników dociera do nas z dalekich zakątków naszego kraju, specjalnie przybywają na dróżki pokonując co roku około 400km w jedną stronę i kiedy my już odpoczywamy po wspaniale przeżytym dniu, oni podejmują trud powrotu, żeby znowu za rok powrócić. Dzieciakom najbardziej spodobało się



przejście przez święte schody Gradusy, które chciały pokonywać dwukrotnie, ambony przy każdej kaplicy, z wysokości których mogły zobaczyć wszystko i wszystkich i poczuć się wyższymi i ważniejszymi niż dorośli no i oczywiście kanapki i przerwy na ich zjedzenie w czasie wędrówki.

W tym roku, aby dostosować rozważania do tak pełnego przekroju wiekowego, rozmyślania i modlitwy zaczerpnęliśmy po części z modlitewnika dla dorosłych i przewodnika dla młodzieży. Część rozmyślań stacji drogi Krzyżowej została napisana specjalnie na tę okoliczność przez zaprzyjaźnionego kapłana (biblistę) z okolic Torunia ks. Zdzisława Pawłowskiego.

Nam dorosłym, oprócz słów, które bardziej lub mniej do nas dotarły, najbardziej podobało się, że całymi rodzinami możemy iść, że nasze dzieci chcą być z nami, modlić się, śpiewać, odmawiać różaniec i być razem na świętym miejscu, które od tylu pokoleń przemierzali nasi ojcowie i dziadkowie.

BiM T

**7 sierpnia**  
**19 niedziela zwykła**

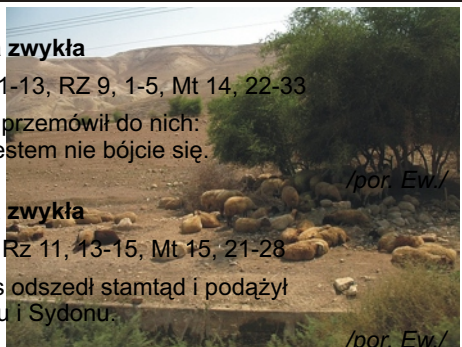
1 Krl 19, 11-13, Rz 9, 1-5, Mt 14, 22-33

Jezus zaraz przemówił do nich:  
Odwagi Ja jestem nie bójcie się.

**14 sierpnia**  
**20 niedziela zwykła**

Iz 56, 6-7, Rz 11, 13-15, Mt 15, 21-28

Potem Jezus odszedł stamtąd i podążył  
w stronę Tyru i Sydonu.



/por. Ew./

/por. Ew./



## Spotkanie przedszkolaków z dinozaurami

Tym razem dzieci najmłodsze i średniaczki z przedszkola w Jaworniku pojechały 7 czerwca na wycieczkę do Dinolandu, znajdującego się w Inwałdzie. Podróż rozpoczęła się już z samego rana, gdyż z tych nadchodzących wrażeń wszyscy powstawali bardzo wcześnie. Dla przedszkolaków sam dojazd na miejsce autobusem okazał się niezwykle przeżyciem. Kiedy już wszyscy zajęli swoje miejsca, a pan kierowca nacisnął gaz, dzieciaczki, ale to wszystkie, zaczęły machać na pożegnanie swoim rodzicom, którzy to wydarzenie przeżywali jeszcze bardziej niż ich pociechy.

Po długiej, bezpiecznej drodze, autokar w końcu się zatrzymał. A to był znak dla dzieci, że dinozaury już są blisko. Pełni ciekawości weszliśmy do wielkiego, pięknego dinolandu. Brama się otworzyła i ...przedszkolaki wypowiedziały swoje często powtarzane słowa zachwytu „łaa, o ja, jacie”. Wtedy wiedzieliśmy, że to wydarzenie na pewno utkwi w ich pamięci. Dzieci stały oko w oko z olbrzymimi gadami, tyranozaurom, pterozaurom i wieloma innymi. O wszystkich tych stworzeniach opowiadała nam bardzo miła pani przewodniczka. Przedszkolaki wiedziały więc wszystko o powstaniu tego niezwykłego świata dinozaurów, o ich sposobie życia, zachowania, zdobywania pożywienia, sposobie poruszania się i o ich cechach szczególnych dotyczących wyglądu. Dinozaury były tak wielkie że ich paszcza pomieściłaby

dziesięcioro przedszkolaków. Wokół nas słychać było głośne ryczenie, oraz widać było wydobywane z pod ziemi dymy otaczające całą dinolandię, dlatego każdy coraz mocniej ścisnął dłoń kolegi idącego obok.

Bardzo interesującym przeżyciem okazało się przejście jaskinią. Kiedy pani przewodnik zatrzymała się przed ciemną jamą, wśród grupy wycieczkowiczów zapadła cisza. Jaskinia była bardzo wąska i mierzyła tyle wysokości co nasze dzieci przedszkolne. Dlatego najbardziej bały się wejść do niej panie nauczycielki, które przepuszczały się nawzajem, ale postawione przed faktem dokonany, w końcu ugięte w połowie pokonały straszną grotę. Ale to była frajda nie tylko dla najmłodszych, ale i dla opiekunów.

Po zwiedzeniu parku dinozaurów odwiedziliśmy tam znajdujący się plac zabaw. Dzieciaczki miały uciechy. Mogły pohuścić się na nowych huśtawkach, pojeździć na nowych zjeżdżalniach, pokonać interesujące tory przeszkód, oraz pobawić się w ogromnej piaskownicy. Nasze maluchy nie wiedziały na co najpierw iść, były tu i tam, biegały po całym placu. Zabawie towarzyszyły okrzyki radości, śmiech. Ale to nie była ostatnia atrakcja wycieczki. Na koniec przedszkolaki udały się na wielki plac i tam zobaczyły jak do nich podjeżdża kolorowa ciuchcia. Pojazd się zatrzymał, wysiadł z niego pan konduktor i otworzył dwa duże wagony głośno mówiąc: zapraszam na przejażdżkę lokomotywą. Szok, po prostu szok dla wszystkich. Dzieci tak szybko wsiadały do ciuchci, że nigdy w takim tempie nie ustawiały się w parę w przedszkolu. Zamknęły się drzwi i lokomotywa ruszyła drogą prowadzącą do mini zoo. Tam



## Piknik ekologiczny

Dnia 19 czerwca 2011 roku, w Szkole Podstawowej w Jaworniku, odbył się piknik ekologiczny.

Jak co roku, oferta atrakcji była naprawdę różnorodna. Kupując cegiełkę na rzecz szkoły można było wygrać niesamowite nagrody. Każdy próbował swojego szczęścia. Dla najmłodszych, na placu koło szkoły, wyrósł wspaniały zamek z trampoliną i zjeżdżalnią.

Dla ludzi lubiących dobrze zjeść też coś się znalazło. Jak co roku, dużą popularnością cieszyły się soczyste kiełbaski z grilla. Zapiekanek pełne pieczarek i wymiętego sera były oferowane przez bufet. Znalazł się tam także pełen warzyw i zdrowego mięsa hamburger. Słodkości również nie zabrakło - najmłodszy z chęcią kupowali znaną nam dobrze watę cukrową.

Wielkie zainteresowanie budziły jednak występy na scenie. Zaczęło się od uczniów klas czwartych. Przedstawili oni program artystyczny, który zajął 3. miejsce w konkursie na najlepsze przedstawienie ekologiczne. Potem przyszedł czas na jeden z wielu konkursów - „Czar Par”. Polegał on na tym, aby para małżonków w jak najkrótszym czasie stworzyła jak najpiękniejszy bukiet kwiatów. Swoją obecnością zaszczyliła nas Ochotnicza Straż Pożarna z Jawornika. Pokazywali oni nam nowo nabyte wozy strażackie. Był

to niezwykły pokaz, ponieważ można było wejść do samochodu i poczuć się jak prawdziwy strażak. Zaraz potem był ciąg dalszy ekologicznych występów. Jeden z uczniów wyszedł na scenę, aby zaprezentować własnoręcznie napisaną piosenkę. Najbardziej podobało mi się, gdy zachęcił całą widownię do podawania mu tzw. „beatu”. Dało to naprawdę dobry efekt. Gdy pod bramę szkoły podjechał autobus wypełniony ludźmi z Orkiestry Dętej z Lipnika, wszystkich ogarnęła niesamowita ciekawość, co też nam zagrają. Jakiż był zachwyt ludzi, gdy zagrali trzy popularne piosenki, między innymi „Jozin z Bazin”. Cała publika pożegnała ich gromkimi brawami. Gdy i ten występ się skończył, nadszedł czas na najbardziej wyczekiwaną konkurencję, która miała wyłonić najbardziej wytrzymałego mężczyznę w Jaworniku. Ostatecznie wygrał pan, który wypił szklanekę z wodą szybciej, niż jego przeciwnik. Nie zabrakło także, jak co roku licytacji, w której można było nabyć rzeczy takie jak: koszulkę z podpisami wszystkich graczy Wisły Kraków, obraz oraz wielkiego, słodziutkiego, pluszowego misia. Suma, za jaką te przedmioty zostały sprzedane, przekroczyła najsmielsze oczekiwania. W późniejszym czasie na scenie było jeszcze wiele występów i konkursów i wszystkie niesamowicie cieszyły publiczność. W czasie imprezy prezentowana była również wystawa zdjęć z konkursu „Zatrzymane w kadrze”. Fotografie przedstawiały krajobraz Jawornika, a najładniejsza z nich wykonana została przez uczennicę klasy VI „b”. Pod koniec zorganizowano



oglądaliśmy zwierzęta takie jak: lamy, szopy, strusie, papugi, krowy afrykańskie, a nawet i skunksy. Na szczęście nic ich nie zdenerwowało, bo byłoby nieprzyjemnie. Z powrotem znowu wracaliśmy naszym bajkowym pojazdem. I to był nasz koniec trasy wycieczkowej. Pan konduktor zawiózł wszystkie dzieci pod sam autokar. Dzieci zrobiły sobie pamiątkowe zdjęcia obok lokomotywy, kupiły upominki ze zwiedzzonego świata dinozaurów i wsiadły do autobusu. Nie trzeba było daleko odjechać, jak wszystkie dzieciaczki zapadły w sen. I tak minęła im podróż do samego Jawornika. Kiedy otworzyły oczy, przed nimi nie stały już wielkie dinozaury, ale nasze małe i przytulne przedszkole.

Dziękujemy za wspólne wrażenia.

Aneta Murzyn



tańce. Wszyscy tak świetnie się bawili, że zapomnieli, iż piknik trzeba będzie zakończyć.

Po paru godzinach dobiegł końca kolejny piknik, tym razem ekologiczny. Myślę, że wszyscy Jaworniczanie miło spędzili to niedzielne popołudnie.

Karolina Suruła, klasa Vib



Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Jaworniku, rodzice i uczniowie składają serdeczne podziękowania wszystkim, którzy swoim zaangażowaniem sprawili, że piknik rodzinny mógł w tym roku zaistnieć.

## II CROSS POGÓRSKIEGO PASAMA BUKOWCA O PUCHAR STAJNI „AlMar Arabians” w Jaworniku

W niedzielę 26.czerwca 2011r na terenie Stadniny Koni „AlMar Arabians” w Jaworniku odbyły się zawody jeździeckie w konkurencji cross. Na start zgłosiło się 12 jeźdźców i amazonek oraz w osobnym konkursie :mini cross 5-cioro młodych jeźdźców.

Każdy zawodnik miał do pokonania trasę o długości 2000m z przeszkodami w trudnym terenie. W konkursie cross najwyższy stopień na podium wywalczył Michał Kaputa na koniu Arkan z Kalwarii Zebrzydowskiej który pokonał trasę w czasie 3min 39s. Drugie miejsce zajął lek.wet.Jacek Ingarden na klaczy Daglezja z Jawornika z czasem 4min 05s. Na trzecim miejscu uplasował się Jan Kaputa na koniu Maraton z Kalwarii Zebrzydowskiej z czasem 4min 19s. W konkursie dla dzieci czyli mini cross-trasa o długości 100 m z przeszkodami pierwsze miejsce zajęła Julia Ingarden na klaczy Daglezja. Miejsce drugie zajął Oskar Radoń z Jastrzębi ,miejsce 3 ex aequo zajęli Agnieszka Chowaniec z Bukowiny Tatrzańskiej i Konrad Góralik z Jawornika oboje jechali na kucu szetlandzkim Jamajka. Zawody przebiegały w świetnej atmosferze ,przybyło bardzo dużo kibiców a



pogoda była wyśmienita. Trasa bardzo dobrze przygotowana co pozwoliło na osiąganie bardzo dobrych czasów przejazdu. Na koniec zawodów odbył się jeszcze jeden konkurs, a mianowicie potęga skoku polegający na przeskoczeniu jak najwyższej przeszkody. Do tego konkursu stanęło dwóch śmiałków, Jan Kaputa na Maratonie oraz Zygmunt Ogiełło na klaczy Bona .Zawodnicy rozpoczęli pokonywanie przeszkody od wysokości 120 cm, konie świetnie radziły sobie z taką wysokością. Każdy zawodnik miał dwie szanse na pokonanie danej wysokości, jeżeli nie pokonałby w dwóch skokach ustawionej przeszkody, odpadał z konkursu. Zawodnicy skakali bardzo równo dochodząc do wysokości 145cm .Od tego momentu zaczęła się prawdziwa walka, który koń jest w stanie pokonać tą wysokość.Okazało się, że Maraton dosiadany przez Jana Kapute zdołał przeskoczyć 145 cm w drugiej próbie tym samym wygrywając konkurs. Po konkursie Zygmunt Ogiełło na prośbę publiczności podjął się pokonania przeszkody ustawionej na wysokości 170 cm i udało się mu pokonać dwukrotnie.



**21 sierpnia**

**21 niedziela zwykła**

Iz 22, 19-23, Rz 11, 33-36, Mt 16, 13-20

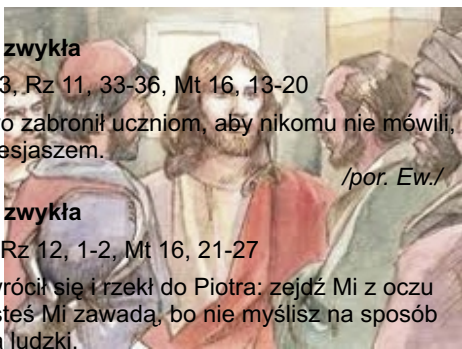
Wtedy surowo zabronił uczniom, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem.

**28 sierpnia**

**22 niedziela zwykła**

Jr 20, 7-9, Rz 12, 1-2, Mt 16, 21-27

Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: zejdź Mi z oczu szatanie. Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz na sposób Boży, lecz na ludzki.



/por. Ew./





Publiczność jak i zawodnicy byli zadowoleni z udziału w zawodach .Najlepsi otrzymali puchary, dyplomy oraz nagrody rzeczowe .Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy pomogli nam w organizacji tych zawodów ,komisji sędziowskiej w skład której weszli: sędzia główny - Piotr Gunia, sędzia startu- Marek Karolewski ,oraz sędziowie trasy - Józefina Radoń, Kazimierz Szczurek, Władysław Pustuła, Mateusz Kołodziejczyk, logistyka-Helena Pustuła ,Agnieszka Karolewska, Edyta Gunia, Piotr Cudak . Dziękujemy wszystkim zawodnikom i kibicom za liczny udział w zawodach i zapraszamy za rok na III Cross .

Organizatorzy Aleksandra Fus i Mariusz Pustuła



## Msza św. dziękczynna

W dniu 17.06.2011, to jest w piątek, nasz trzeci krąg Domowego Kościoła zakończył kolejny już drugi rok pracy formacyjnej na uroczystej Mszy św., którą staraliśmy się sami przygotować (z pomocą księdza Artura i oazy), bowiem była to Msza oazowa.

Pragniemy dalej wytrwać z zawierzeniem, które dokonaliśmy dwa lata temu.

Na tę mszę św. przybyła z Myślenic para rejonowa Justyna i Bogdan Pacek oraz rodziny z pozostałych dwóch kręgów Domowego Kościoła.

Bardzo im dziękujemy za przybycie. Po zakończeniu Eucharystii długo nie mogliśmy się rozstać ze sobą. Nastąpiły życzenia imieninowe dla naszej pary prowadzącej, a konkretnie Jolanty Bartnikowskiej, oraz podziękowania dla niej i męża Andrzeja za trud i ciężką pracę w przygotowaniach i prowadzeniach naszych comiesięcznych spotkań. Para prowadząca przekazała ks. Proboszczowi książkę o pracy Domowego Kościoła, ponieważ on jest opiekunem naszego kręgu. Jesteśmy dumni i mile zaskoczeni, że wszystkie nasze rodziny wytrzymały na naszych spotkaniach i nie wystąpiły z tego kręgu. Pragniemy podziękować Bogu za ten okres pracy i prosimy Was o modlitwę, byśmy wytrwali w naszych postanowieniach. My również będziemy się modlić za cały Domowy Kościół i parafię.

Zbigniew i Krystyna

**4 września**  
**23 niedziela zwykła**

Ez 33, 7-9  
Rz 13, 8-10  
Mt 18, 15-20

Gdy twój brat zgrzeszy przeciw tobie  
idź i upomnij go w cztery oczy.



/por. Ew./



*O Mateczko, przez lat wiele  
Dużo przeszłaś w jawornickim  
kościółce  
Miałaś ołtarz ozdobiony  
Który został okradziony  
Dobrze, że nie skradli złote wota  
O Mateczko, moja złota  
Ty się nad każdym litujesz  
Mną od dzieciństwa się opiekujesz  
Byłaś ze mną przy chrzcielnicy  
W szkolnej ławie i kaplicy  
Wraz z kapłanem, ślub nam dała  
Stułą ręce powiązała  
Moimi dziećmi się opiekujesz  
Nad biednymi się litujesz  
Ile razy cię o łaskę  
i wstawiennictwo proszę  
I modlitwę do cię wnoszę  
Tyle razy wysłuchujesz  
Panu Bogu mnie ofiarujesz  
A gdy byłem już zmęczony,  
Chorobami, odejściem mojej żony  
Ty Mateczko ukochana,  
byłaś ze mną zatroskana  
Kiedy przyjdzie me konanie  
Poproś syna o zmiłowanie  
By ma dusza była w niebie  
Bardzo o to proszę Ciebie*

**Dziadek Romek**



## Parafialna pielgrzymka do Lichenia



Wyruszyliśmy na pielgrzymkę do Lichenia w sobotę 11.06.2011. godz.5.35 z placu przy kościele w Jaworniku. Wyjazd rozpoczęliśmy modlitwą, zawierając nas samych, nasze rodziny i całą parafię Matce Najświętszej. Podczas drogi do Lichenia zatrzymaliśmy się w Leśniowie, gdzie uczestniczyliśmy we Mszy Świętej, którą sprawowali ojcowie dominikanie wraz z naszym księdzem Arturem. Po zakończeniu

## Polak, Węgier – dwa bratanki



W dniach od 3-5 czerwca odbył się wyjazd do Budapesztu, organizowany przez Kręgi Rodzin i redakcję "Białego Kamyka". Pełni humoru, grupą 23 osobową, późnym popołudniem, wyruszyliśmy w daleką drogę. W podróży na Węgry rolę



Mszy Świętej ojciec dominikanin opowiedział nam historię Sanktuarium. Później udaliśmy się do cudownego źródła, w którym można było się obmyć i napić. Pielgrzymując dalej zatrzymaliśmy się przy Kościele Św. Anny, gdzie zwiedziliśmy wnętrze Kościoła. Siostra zakonna dominikanka opowiadała nam historię tego świętego miejsca oddzielona od nas kratami, bo jak wspomniała, siostry klauzurowe odizolowały się od świata, służąc Bogu i Matce Najświętszej. Po wyjściu ze świątyni mogliśmy nabyć cudowną maść na różne dolegliwości, którą przygotowują siostry. Zmęczeni, w drodze zatrzymaliśmy się w małej restauracji „Pod Krokodylkiem”. Tam spożyliśmy obiad i wyruszyliśmy w dalszą drogę. Niestety niektórzy z pielgrzymów poczuli się źle po tym obiedzie i musieliśmy sięgnąć do apteczki pierwszej pomocy. W Gidlach udaliśmy się do Sanktuarium Matki Bożej Uzdrawicielki Chorych. Zwiedziliśmy sami sanktuarium. Potem udaliśmy się do bocznego ołtarza, przy którym ojciec dominikanin opowiedział nam historię Sanktuarium, a następnie rozdawał cudowne wino w małych ampułkach. Następnym miejscem na naszym pielgrzymim szlaku była miejscowość Koło, gdzie czekał na nas Ojciec Stanisław, który prowadził u nas w parafii rekolekcje wielkopostne. Bardzo gorąco i serdecznie nas przywitał i oprowadził po klasztorze. Z historii, którą opowiadał Ojciec dowiedzieliśmy się, że jeśli jakiś zakonnik sprzeciwił się przełożonemu, to został zamknięty w celi, w której znajdowało się łożo metalowe, prześcieradło i poduszka. Przez miesiąc tam przebywał zamknięty

dostając do jedzenia tylko chleb i wodę. Miał czas na przemyślenie czego się dopuścił. Później rozmawialiśmy z Ojcem na różne tematy, między innymi zaprosiliśmy Ojca, aby wygłosił kazanie podczas uroczystości odpustowej 14 września. Wreszcie zmęczeni, ale uradowani, dotarliśmy do Lichenia. Mieszkaliśmy w pięknym domu pielgrzyma „Arka”. Po chwili odpoczynku poszliśmy do Sanktuarium Matki Bożej. Po modlitwie zwiedzaliśmy świątynię. Tego wrażenia nie da się opisać słowami, trzeba zobaczyć to na własne oczy (zachęcamy każdego z parafianina, aby udał się do tego świętego miejsca). Następnie zwiedzaliśmy wieże. Na szczyt można dostać się pieszo lub windą. Czas wyjścia około 7 min. (31 pieter, 762 stopnie, wys. 114m.) Wieczorem braliśmy udział w uroczystej procesji ze świecami. Było już ciemno i widok był przepiękny i radość serca ogromna. Po zakończeniu procesji odśpiewaliśmy Apel Jasnogórski i uczestniczyliśmy w zasłonięciu Cudownego Obrazu. W niedzielę byliśmy na Mszy Św. w głównej Bazylice. Jeszcze trochę zwiedzaliśmy dzwonnice, Kościół św. Doroty, źródło. Później udaliśmy się do lasu Gręblińskiego na drogę krzyżową, a potem wyruszyliśmy w drogę do Sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej. Wracając do Jawornika śpiewaliśmy piosenki przygodowe, patriotyczne i weselne. Po odbyciu pielgrzymki każdy z nas został umocniony przez Marię i Jej Syna. Mamy nadzieję, że każdy z nas będzie pamiętał ten wyjazd i długo wspominał te piękne przeżycia pielgrzymkowe.

*Edward Góralik*

przewodnika przejął Pan Pawłowski, przybliżając nam historię i atrakcje mijanych przez nas miejscowości. Prawie o północy zostaliśmy serdecznie przyjęci przez ks. Leszka Krzyża Tch w Domu Polonii przy Kościele Polskim, w Budapeszcie.

Po porannej mszy św., która odbyła się po części w języku polskim a po części w języku węgierskim, koncelebrowanej przez ks. Leszka, ks. Artura i ks. Rafała, poznaliśmy historię powstania polskiego kościoła na Węgrzech. Wybudowany został w latach 20-tych XX wieku, na miejscu, gdzie wcześniej było wysypisko śmieci, dla polskich robotników i ich rodzin, którzy w poszukiwaniu chleba trafili do Budapesztu. Było ich około 6 tysięcy. Po ciężkiej pracy w kamieniołomach pracowali przy budowie „swojego” kościoła i pomimo słabych zarobków, udzielali się również finansowo na rzecz budowy swojej świątyni. Pierwszy polski ksiądz (faktycznie pochodził z Litwy), ks. Denk dwa razy udał się do Ameryki organizować kwestę w tamtejszej Polonii na rzecz powstającego kościoła. W późniejszym czasie tuż obok zbudowano Dom Polonii, który stał się przytułkiem dla polskich uchodźców po wybuchu drugiej wojny światowej. W latach 90-tych zabrakło polskiego duszpasterza. Kościołem opiekowali się mieszkający w pobliżu węgierscy katolicy. Po ponownym przejęciu parafii przez Polaków, msze św. i nabożeństwa odbywają się na przemian w języku polskim i w języku węgierskim, a kościół i dom polonijny służy gościnnością całej Polonii na ziemi węgierskiej.

Po wspólnym śniadaniu wyruszyliśmy poznać miasto. Naszym przewodnikiem był Węgier, który studiował w Warszawie, gdzie się ożenił, biorąc sobie, jak powiadał: „swoją pierwszą żonę... i jedyną - Polkę”, po dziesięciu latach wrócił do rodzinnego miasta, gdzie mieszka z rodziną. Pięknie mówił po polsku.

Zwiedzanie rozpoczęliśmy przejazdem pod Dunajem,

pierwszą linią metra, najstarszą na świecie, która zachowała swój dawny uroczy wygląd. Potem był zamek królewski, wiele kościołów, bazylika św. Stefana - ogromna i piękna, Parlament, Plac Bohaterów itd. Wiele zabytków odbudowano całkowicie lub częściowo. Wskazują one dawną świetność monarchii węgierskiej. Byliśmy na wzgórzach Gellerta, gdzie w jaskini mieści się Kościół Skalny, w którym jest Polska Kaplica i wielki mosiężny orzeł z wizerunkiem Pani Jasnogórskiej oraz tablicą upamiętniającą bohaterstwo Polaków w obronie ziemi węgierskiej. Jest też miniatura celi św. Maksymiliana Marii Kolbe.

Miejsc, gdzie historia Polski i Węgier często się spletała, było jeszcze wiele, mieliśmy okazję je poznać i o nich usłyszeć.

Wieczorem, z ulgą dla naszych zbolętych nóg, przesiedliśmy się do naszego busa. Podziwialiśmy Budapeszt nocą. Oświetlone zabytki, mosty, stare miasto, wszystko to sprawiło, że mieliśmy wrażenie, jakbyśmy cofnęli się w czasie.

Niedzielę rozpoczęliśmy mszą św. i pożegnalnym śniadaniem. W drodze powrotnej zwiedziliśmy katedrę Prymasów Węgier w stolicy biskupiej w Estergom, która jest zaliczana do pięciu największych kościołów świata. Trafiłszy akurat na uroczystość pierwszej komunii św., która tam się odbywała.

Ostatnią atrakcją był obiad i degustacja wina w winnicy, u zaprzyjaźnionej rodziny węgierskiej w Sirakov na Słowacji. Poznaliśmy gościnność i serdeczność gospodarzy oraz smak tamtejszej kuchni regionalnej (pycha bigosik z dzika).

Syci i pełni wrażeń wróciliśmy w domowe pielesze.

*Teresa Dymek*



**Gratulujemy  
najlepszym uczniom  
Szkoły Podstawowej  
w Jaworniku  
w roku szkolnym 2010/2011**

Iva  
Paweł Ciaputa  
Piotr Norek  
Karolina Pająk  
Natalia Jugowiec  
Rafał Polewka  
Gabriela Dudek

Vb  
Aleksandra Sołtys  
Radosław Zajęc  
Ilona Hudaszek  
Anna Włoch  
Dagmara Mirek

IVb  
Angelika Karaim  
Jan Polewka  
Teresa Sołtys  
Rafał Wilkołek  
Maciej Zajęc

VIa  
Magdalena Król  
Magdalena Góralik  
Kamila Starzec  
Szymon Chrapek  
Klaudia Dąbrowska  
Klaudia Janicka  
Natalia Mirek  
Karolina Suruło

Va  
Zofia Jawańska  
Jakub Król  
Wiktoria Łapa  
Klaudia Pająk  
Justyna Kaim  
Wojciech Syrek

VIb  
Grzegorz Mleczek  
Aleksander Olszewski  
Konrad Pomian  
Magdalena Sułowska  
Karolina Suruło  
Jakub Żernowski

Tytuł Gimnazjalisty roku otrzymała **Anna Szlachetka**

**Gimnazjum z wyróżnieniem ukończyli:**

IIIa  
Bańko Monika  
Braś Rozalia  
Jawańska Monika  
Kiebzak Ewelina  
Samsel Marta  
Szlachetka Anna

IIIb  
Cieślik Sylwia  
Frydrych Szymon  
Majda Karina  
Pacult Tomasz  
Papiernik Karolina  
Suruło Krzysztof

**Promocję z wyróżnieniem otrzymują  
uczniowie:**

Ia  
Brandys Natalia  
Burda Joanna  
Jawańska Magdalena  
Maciejczyk Justyna  
Pomian Anita  
Samsel Michał  
Tanaś Dominika  
Starzec Katarzyna

Ib  
Gubała Karolina  
Wilkołek Piotr  
Żądło Katarzyna  
Orawin Patrycja  
Ciaputa Monika  
Dziedzic Bartłomiej  
Wilk Michał

**KONKURSY PRZEDMIOTOWE  
MAŁOPOLSKIEGO KURATORA OŚWIATY  
w roku szkolnym 2010/2011**

***Krzysztof Suruło***

Laureat Małopolskiego Konkursu Interdyscyplinarnego  
„Wiem Więcej”

***Rozalia Braś***

Finalistka Małopolskiego Konkursu Historycznego.

***Dawid Golik***

Finalista Małopolskiego Konkursu Historycznego.

***Monika Jawańska***

Finalistka Małopolskiego Konkursu Interdyscyplinarnego  
„Wiem Więcej”  
oraz Finalista Małopolskiego Konkursu Chemicznego.

***Ewelina Kiebzak***

Finalistka Małopolskiego Konkursu Historycznego.

***Anna Szlachetka***

Finalistka Małopolskiego Konkursu Interdyscyplinarnego  
„Wiem Więcej”.

***Anna Szlachetka***

Laureatka VI Gminnej Edycji Samorządowego Konkursu  
Nastolatków „Ośmiu Wspaniałych”

Bardzo serdecznie dziękujemy naszej  
stałej czytelniczce pani Krystynie z parafii  
Narodzenia św. Jana Chrzciciela  
w Cieszynie-Mnisztwo za informacje  
dotyczące świętej Urszuli Ledóchowskiej.  
Drukujemy też pieśń ku czci świętej,  
śpiewaną w tamtejszym kościele

*U tronu Boga wstawiaj się za nami  
Święta Urszulo wśród wybrańców nieba  
Ufni stajemy z naszymi prośbami,  
Ty wiesz, jak bardzo łaski nam potrzeba.*

*Rodzinom uproś moc trwania przy Bogu,  
młodzieży ufność wbrew wszelkiej nadziei,  
wyjednaj działwie, niech w rodzinnym progu,  
Bóg je zachowa od grzechu zawiei.*

*Módl się za nami, byśmy wierni byli,  
Bogu, krzyżowi, Ewangelii świętej  
Byśmy jak Bóg chce, w wierze ojców żyli  
Oddani Maryi bez zmayı poczętej.*

*Święta Urszulo przed obliczem Pana  
Przemów za nami twe przemożne słowo  
Bóg Cię wysłucha, niech łaska nam dana  
Odrodzi serca, zbudzi je na nowo.*



---



---

# KAMYCZEK - STRONA DLA DZIECI

## lipiec

### 26.VII. - Joachima i Anny

Mama i tata Maryi.  
Babcia i dziadek Pana Jezusa.

Według tradycji Kościoła Anna i Joachim byli wzorowym małżeństwem. Jednak w ciągu 20 lat nie doczekali się dzieci. Anna złożyła ślub, że gdy urodzi się dziecko, ofiaruje je na służbę Panu Bogu. Bóg wysłuchał modlitwy. Urodziła się córeczka- Maryja. Gdy Maryja miała 3 latka Anna i Joachim wypełnili ślubowanie. Udali się do Jerozolimy i oddali malutką Maryję do świątyni.



Fresk z Bazyliki na Górze św. Anny: „Maryja idzie na służbę w świątyni”

Pokoloruj św. Annę i malutką Maryję.



# Wakacyjne zabawy

Życzymy udanych wakacji, wielu wrażeń, sprzyjającej pogody, wypoczynku.  
Pamiętacie bajkę o Królowie Śnieżce?

Pokoloruj Królową Śnieżkę i siedmiu krasnoludków.



## Siedmiu krasnoludków

Zanim siedmiu krasnoludków zaczęło się po kolei przedstawiać Królowie Śnieżce, postanowili zadać jej zagadkę: jak nazywa się ostatni, siódmy krasnal? Musisz wiedzieć, że jego imię tworzą ponumerowane literki z imion pozostałych sześciu krasnali.



G<sub>1</sub> B U R E K



Ś P I O<sub>6</sub> S Z E K



M Ę D R E K



P Ł A C<sub>4</sub> Z E K



N I<sub>5</sub> E Ś M I A<sub>2</sub> Ł E K



A P<sub>3</sub> S I K



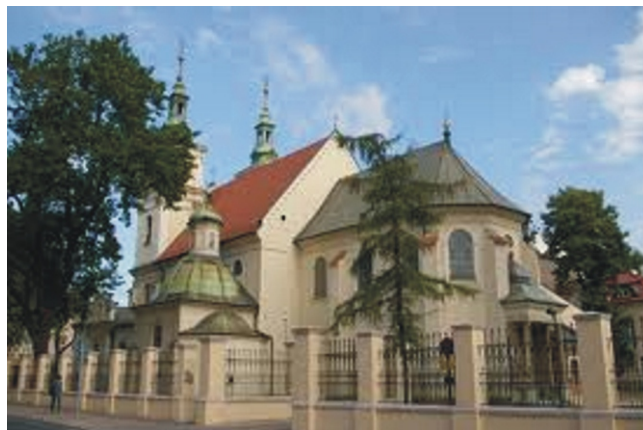
1 2 3 4 5 6

## Śladem świętych... – c.d. ze str. 14

plaskorzeźba jednego z głównych patronów Krakowa (obok św. Józefa) - **św. Floriana**. W samej bramie znowu urokliwa kapliczka maryjna. Przejście wydaje się dość niskie, ciągle remontowana nawierzchnia stale się podnosi - a jeszcze nie tak dawno (do lat pięćdziesiątych) jeździł tędy tramwaj. Spoglądamy jeszcze raz wstecz w perspektywę pełnej turystów ul Floriańskiej zamkniętą potężną bryłą kościoła i wieży Mariackiej.

Wychodzimy na **Planty**, przepiękny krakowski park (ok. 20 ha) założony w XIX w. w miejscu wyburzonych fortyfikacji. Mają one prawie 4 km. długości i kryją w sobie wiele urokliwych zakątków, kilkanaście pomników, sadzawki i fontanny. Warto tam pospacerować o każdej porze roku i dnia, a zwłaszcza wieczorem, gdy rozświetlone są setkami starych, ostatnio wyremontowanych latarni.

My jednak idziemy obok Barbakanu (ok. 1500 r.) i pomnika Grunwaldzkiego (1910) do **Bazyliki św. Floriana**. Specjalny ten kościół został wybudowany na przedpolach Krakowa na przełomie XII i XIII. Miały w nim spocząć relikwie **św. Floriana** przekazane do Katedry Wawelskiej przez papieża Lucjusza III w 1189 r. Był on żołnierzem rzymskim i męczennikiem za wiarę, który został zamordowany w 304 r. w Noricum nad Dunajem k. dzisiejszego Linzu w Austrii. Jest on patronem strażaków, kominiarzy, hutników, kupców bławatnych, garncarzy i piekarzy. Wspominamy go 4 maja. Uzyskanie relikwii tego wielkiego świętego było niezwykle ważne dla miasta, jak i całego kraju. Relikwie jedynych polskich świętych Wojciecha, jego brata Radzima i Pięciu Braci Benedyktynów zostały zrabowane przez Czechów w 1038 r. i znajdują się do dzisiaj w Pradze. Jedynie w 1127 r. odnaleziono ponoć zaginioną od samego męczeństwa głowę św. Wojciecha, która spoczęła w siedzibie metropolii w Gnieźnie. W kraju nie było innych relikwii. Dopiero w 1253 r. kanonizowany został św. Stanisław, który zajął miejsce św. Floriana w katedrze i w kulcie w Krakowie. Relikwie „naszego” świętego spoczęły



chyba już na stałe w jego kościele za miastem. W międzyczasie wyrosło wokół niego podmiejskie osiedle zwane Florencją, a dzisiaj Kleparzem.

Przy tym kościele rozpoczynała się droga królewska, przed nim witani byli goście przybywający do stolicy, tu formowały się paradne pochody, które przez Bramę Floriańską, Rynek i Grodzką wędrowały na Wawel.

Kościół św. Floriana prawie od swych początków jako kolegiata pozostawał pod patronatem króla i Akademii Krakowskiej (obok kościoła św. Anny). Bardzo wcześnie działała tu szkoła, a od XVI w. bursa dla studentów. Zabory przerwały tę funkcję kolegiaty. Studenci powrócili do św. Floriana po II wojnie światowej, gdy powstał tu drugi ośrodek duszpasterstwa akademickiego w mieście (znow obok św. Anny). Jednym z pierwszych duszpasterzy był w latach 1949 do 1951, wikariusz ks. Karol Wojtyła. Kościół św. Floriana jest więc związany ściśle z osobą **Św. Bożego Jana Pawła II**. Znajduje się tam jedyna w swym rodzaju pamiątka - ornat, w którym papież odprawił mszę św. rankiem 13 maja 1981 r. - podarował go modlącym się, właśnie w tym dniu, z nim w kaplicy parafianom od św. Floriana.

opr. A.P.



*Bardzo miło i radośnie wspominam moją pierwszą pieszą pielgrzymkę do Częstochowy. Był to dla mnie niezwykle czas - czas radosny. Choć byłem już studentem, to pierwszy raz w życiu przyjmowałem Pana Jezusa w komunii codziennie przez 10 kolejnych dni. Chyba nigdy ani wcześniej ani później nie odczuwałem takiej bliskości Boga, choć cały czas od Pierwszej Komunii Świętej regularnie chodziłem do kościoła. Niezwykle było też dla mnie świadectwo innych młodych ludzi, którzy szli także przez rodzinne Myślenice z bożym śpiewem na ustach, z modlitwą, różańcem. Właśnie różaniec. Wcześniej była to taka może i nawet trochę pogardzana modlitwa, ale od tamtego czasu coś się zmieniło. Przez te lata co prawda nie codziennie, ale przez zdecydowaną większość tych tysięcy dni odmawiałem choć jedną dziesiątkę różańca. Na marginesie, świadectwa egzorcystów, którzy pytali diabła, wskazują, że szatan bardzo nienawidzi kultu Maryi i modlitwy różańcowej.*

*Czym dla mnie są pielgrzymki? Czy tylko czasem modlitwy lub umartwień? Nie. Dla mnie czas pielgrzymki zwanej inaczej rekolekcjami w drodze, to trzy w jednym: rekolekcje, turystyka, imprezka. Myślę, że dopóki choć częściowo pielgrzymkę traktujemy jak rekolekcje, uczestniczymy w codziennej Eucharystii, przestrzegamy regulaminu to jest OK. Zawsze idąc na pielgrzymkę niosłem ze sobą jakąś intencję. Tak się składa, że gdy szedłem z najbardziej poważną intencją, miałem największe problemy zdrowotne z dotarciem. Modliłem się za pewne niepełnosprawne dziecko mające około siedem miesięcy od poczęcia. Po narodzeniu, jego niepełnosprawność okazała się chyba najmniejsza z tego, co można było się spodziewać po badaniach prenatalnych. Nie tak rzadko się zdarza, że gdy coś ważnego ma się dziać w życiu religijnym, to człowiek ma problemy ze zdrowiem. Czy dobrze wtedy zrobiłem, że nie zrezygnowałem i nie wróciłem się do domu? Nie wiem. Dowiem się dopiero po śmierci, a na starość zapewne tą decyzję odczuje. Nie mogę tutaj nie podziękować Krzysowi - dziś już ks. Krzysztofowi, wnukowi jawornickiej ziemi, który wówczas bardzo mi pomógł.*

c.d. w kolejnym numerze

2M

**W tym roku również wybieramy się na Jasną Górę  
– informacja u Ks. Artura. ZAPRASZAMY**

## Śladem świętych w Krakowie (9)

Podczas ostatniej wędrówki dotarliśmy go Kościoła św. Marka. Dzisiaj pójdziemy dalej w kierunku ul. św. Jana, w którą skręcimy w prawo. Po lewej stronie mijamy klasztor i liceum pierwszego polskiego zgromadzenia zakonnego ss. Prezentek. Tuż obok doklejący do niego niewielki barokowy kościółek **św. Janów Chrzciela i Ewangelisty** (ss. Prezentek). Przed nim maleńki placik na skrzyżowaniu z ul. Tomasza. Przyszliśmy tu jednak nie dla architektury, nawet nie dla niezwykle długiej historii tego miejsca - pierwszy kościół, romański powstał tutaj na przełomie XI i XII w. i był centrum jednego z osiedli przedlokacyjnego Krakowa. Przyszliśmy tu, aby pomodlić się przed kolejnym krakowskim cudownym obrazem **Świętojańskiej MB od Wykupu Niewolników** (M.B. Wolności). Ten gotycko-renesansowy (pocz. XVIw.) obraz pochodzi prawdopodobnie z Włoch i jest darem Ks. Radziwiłła Pobożnego po jego pielgrzymce do Santiago de Copostella w Hiszpanii. Wkrótce zastąpiły łaskami. Pierwsza z nich to cudowne uwolnienie skazanego na śmierć, któremu opadły kajdany - do dziś wiszą one w kościele. Stąd też tradycyjny tytuł wizerunku. Modlili się tu wielcy Polacy - Jan III Sobieski (1684 r.) dziękując za zwycięstwo pod Wiedniem, czy Tadeusz Kościuszko w dniu przysięgi na Rynku Krakowskim (24.III.1794 r.). Koronacji obrazu dokonał w 1965 r. ks. abp Karol Wojtyła. Odpusty są w rocznicę koronacji - 9 maja, w MB od Wykupu Niewolników - 24 września i w Ofiarowanie NMB - 21 listopada.



Wracamy z powrotem ul. św. Jana w kierunku zamykającego jej perspektywę imponującego barokowego XVIII-wiecznego kościoła i klasztoru oo. Pijarów. W ścianie k. prezbiterium wmurowana jest urna z sercem ks. Stanisława Konarskiego, jednego z najwybitniejszych reformatorów szkół polskich, których bardzo wiele prowadził właśnie ten zakon. Do dzisiaj ich liceum jest jednym z najlepszych w mieście. Warto zaglądnąć tutaj w Wielki Piątek i zejść do katakumb, gdzie urządany jest niezwykle Grób Pański, pełen wspaniałych kwiatów. Czasem trzeba było sporo poczekać w kolejce, aby się tam dostać. W „dobrym tonie” obywateli Krakowa, należało tam corocznie być.

Teraz wchodzimy w jeden z najbardziej malowniczych zakątków miasta ul. Pijarską. Mijamy wspaniałe Muzeum Czartoryskich i kiermasz obrazów wywieszanych na starych murach. Dochodzimy do **Bramy Floriańskiej**. Na górze



c.d. na str. 13

Rada Sołecka w Jaworniku  
Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Jawornika  
serdecznie zapraszają

**Państwa**

na

**Festyn Jawornicki 2011**

w sobotę 23 lipca, od godz. 16-tej do 1-szej  
w Strażnicy OSP

Wybornie zaopatrzone, gorący bufet, zabawa  
taneczna przy świetnej muzyce, konferansjerka  
i konkursy dla dorosłych, loteria fantowa,  
niespodzianki dla dzieci

Prezes Stowarzyszenia  
W. Szczotkowski

Sołtys Jawornika  
Wł. Kurowski

Cały dochód przeznaczamy na rzecz  
naszej wsi



**JAWORNIK**

**2011**

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun: ks. Artur Gadocha, red. techniczny: Bartłomiej Prokocki, redaktorzy: Lucyna Bargieł, Andrzej Pawłowski, Maria Szafraniec, Wacław Szczotkowski, Monika Zając, skarbnik – Bogumiła Węgrzyn, Dominika Kochan – rysunki, Bogumiła Polewka – skład, adres email : [redakcja@bialykamyk.pl](mailto:redakcja@bialykamyk.pl), strona: <http://www.bialykamyk.jawornet.pl>

